

EMERYK LUKINICH

PROF. UNIW. W BUDAPESZCIE, CZŁONEK POL. AKAD. UM.

STEFAN BATORY

KSIĄŻĘ SIEDMIOGRODZKI



KRAKÓW 1934

Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“ Nr 149 — Wrzesień 1934 r.

I

Rodzina Batorych, której najznakomitszym członkiem był Stefan Batory, książę siedmiogrodzki i król polski, grała już od XIV w. wielką rolę w politycznej historii Węgier. Pochodził z niej cały szereg nadzupanów, wojewodów siedmiogrodzkich i innych dostojników państwa, których indywidualność i stanowisko polityczne niejednokrotnie nadawały kierunek wewnętrznemu życiu politycznemu Węgier. W ręku tej rodziny zgromadziły się też z czasem olbrzymie posiadłości ziemskie, które członkom jej, biorącym udział w życiu publicznym, zapewniały niezależność i możność trwania przy swoich zasadach. Istotnie też stwierdzić można, że Batorowie nie należeli do rodzin zmieniających łatwo swe przekonania polityczne lub religijne. Przy tej religji, którą wybrali, czy to był katolicyzm czy protestantyzm, trwali niezmiennie; partji politycznej, pod której sztandar się zaciągnęli, nie opuszczali nigdy. Pod tym względem stanowili oni wyjątkowe zjawisko w dziejach Węgier XVI w.

Wierność zasadom i konsekwencja charakteryzują też Stefana Batorego, księcia Siedmiogrodu i króla Polski. Pozostał katolikiem, choć znaczna część szlachty siedmiogrodzkiej z księciem Janem Zygmuntem na czele, stanęła przy protestantyzmie. Do końca też głosił potrzebę świadomej celu polityki siedmiogrodzkiej, choć poszczególne narodowości, partje czy wyznania w pewnych chwilach skłonne były poświęcić niezawisłość młodego księstwa siedmiogrodzkiego. Batory był bowiem pierwszym z pośród wybranych książąt siedmiogrodzkich i chociaż krótko panował, przecież udało mu się określić linję przyszłej polityki księstwa i udało mu się stworzyć porządek zarówno w jego wewnętrznej, jak zewnętrznej polityce. Odtąd

Siedmiogród postępował po drodze przezeń wytkniętej i stał się w skutkach tego, zwłaszcza w XVII w., doniosłym czynnikiem politycznym Europy Wschodniej.

Fakt ten tem bardziej zasługuje na uwagę, że Siedmiogród dopiero w połowie XVI w., bez tradycji, rozpoczął swój niezależny byt państwowy. Dotąd był on tylko pojęciem geograficznym, bo średniowieczne województwo siedmiogrodzkie, chociaż cieszyło się pewną autonomją, przecież nie mogło być uważane za nic więcej, jak za twór administracyjny. Ze wschodniej części historycznych Węgier wola sułtana Solimana stworzyła w r. 1541 samodzielne państwo bez pytania się o zgodę zarówno utrzymujących państwo narodów w Siedmiogrodzie (Węgrów, Seklerów i Sasów), jak i szlachty komitatów węgierskich, sąsiadujących z Siedmiogrodem od wschodu (t. zw. *Partium Regni Hungariae*). Postanowienie sułtana postawiło poprostu czynniki polityczne Wschodnich Węgier przed faktami dokonanymi i zażądało od nich posłuszeństwa. Oczywiście, że nieznoszące sprzeciwu objawienie woli sułtańskiej bynajmniej nie oznaczało, że zainteresowane w tem strony bez wyjątku się z niem zgadzają. Przeciwnie protestowali przedewszystkiem królowie węgierscy z dynastji Habsburgów, którzy od początku zaprzeczali prawomocności wyboru na królów Węgier Jana Szapolyai i syna jego Jana Zygmunta, i głosili, że jedynie oni mają prawo wykonywania praw zwierzchnich nad Wschodnimi Węgrami. Stąd to Ferdynand I (1526—1564) i Maksymiljan (1564—1576) nie tylko w komitatach wschodnio-węgierskich, t. j. za Cisą, ale także i w samym Siedmiogrodzie wykonywali prawa nadawania szlachectwa, nadawania i konfiskowania dóbr i t. d., przynajmniej dla ratowania zasady, gdyż te nadania i konfiskaty po największej części nie miały żadnego praktycznego znaczenia. Bezpośrednio interesowane narody i klasy społeczne albo stały wobec tych wypadków bezradnie, albo zajmowały wobec nich stanowisko wrogie. I tak np. Sasi siedmiogrodzcy lękali się w nowem państwie o swe przywileje i wyjątkowo korzystne stanowisko prawne i dlatego nie tylko skłaniali się ku niemieckim Habsburgom, ale o ile można starali się przeszkodzić wewnętrznemu wzmocnieniu się nowego państwa. Także i Seklerzy uważali za najważniejsze utrzymanie bez zmiany dawnych przywilejów i dlatego wiązali się zawsze z tym, po kim się

spodziewali obrony tych przywilejów. Ruchliwa dyplomacja habsburska na tej właśnie podstawie umiała w większości wypadków pozyskać dla siebie Seklerów. Również i niewyrobieni zewnątrzno-politycznie Węgrzy siedmiogrodzcy i zacisańscy przez całe dziesiątki lat nie mogli zdecydować się ostatecznie, za kim się oświadczać.

Wahania i niekonsekwencje wiedeńskiej polityki zagranicznej na długi czas utrwaliły powstały zamęt. W tym czasie bowiem Wiedeń był tylko dodatkiem do wszechświatowego mocarstwa Karola V. O polityce jego decydowała polityka Karola V, tak że w polityce zewnętrznej znać było on coś tylko o tyle, o ile go poparł cesarz. Cesarz zaś przez całe lat dziesiątki związany był walkami toczonymi z Francją o panowanie nad Włochami, a później walkami z protestantami. Wśród tych walk nie mógł się cesarz zająć konsekwentnie i celowo imperjalizmem tureckim, stanowiącym groźbę dla Europy, a w związku z tem i kwestją węgierską. To były przyczyny, dla których cesarz tylko okolicznościowo i od czasu do czasu wspomagał Ferdynanda I i dla których pomoc dyplomatyczna czy wojskowa, dostarczana przezeń, ani w jednym wypadku nie okazała się dostateczną do utrwalenia panowania Ferdynanda i powstrzymania postępów Turków na terytorjum Węgier. Opinia węgierska, która do przedsięwzięcia Karola V przywiązywała wielkie nadzieje, musiała wkońcu dojść do przekonania, że Węgry są pozostawione samym sobie i że w walce z Portą skazane są na własne siły i własną politykę.

Młodość Stefana Batorego przypadła na te właśnie krytyczne lata. Kiedy po ukończeniu studiów we Włoszech, stosownie do ówczesnych zwyczajów, dla dopełnienia wykształcenia pełnił służbę na dworze wiedeńskim, mógł zaobserwować, że Wiedeń jest tylko stolicą Austrii, ale nie całych Niemiec. Widział, że siły wojskowe i finansowe krajów austriackich i czeskich ani w przybliżeniu nie mogą się równać z potęgą turecką, potęgą światową. Wkońcu musiał też widzieć, że Karol V nie może w istocie dysponować swem olbrzymiem państwem, a to z powodu objawiających się w niem kierunków odśrodkowych, tak religijnych, jak politycznych i narodowych. Z tych to powodów, Batory, gdy dowiedział się, że panowanie Ferdynanda w Siedmiogrodzie chyli się ku upadkowi, bez wahania

opuścił służbę dworską i wróciwszy do ojczyzny stał się — mimo młodego wieku — jednym z przywódców tego stronnictwa, które za podstawę działania wzięło sobie własne cele narodowe. Z pewnością też w postanowieniu tem, z którem Batory wszedł na drogę polityki, kierował nim nie oportunizm, lecz słuszne spostrzeżenie, że Węgry, łącznie z Siedmiogrodem, stanowczo upadną, jeśli nie nastąpi zmiana w dotychczasowej polityce. A gdy w związku z tem jego wierność dla dynastji weszła w konflikt z interesami państwa, poświęcił bez wahania służbę dworską, obiecującą wygodny i świetny na pozór los, na rzecz niepewnej przyszłości.

Dla lepszego oświecenia tej sytuacji trzeba dodać, że Siedmiogród i Węgry za Cisą, po długich i kilkakroć przerywanych rokowaniach, dostały się w r. 1551 pod panowanie Ferdynanda I. Zdawało się niewątpliwem, że teraz po przywróceniu jedności Węgier będzie można położyć kres podbojom tureckim, że nawet, co więcej, możliwem będzie wyprzeć Turków z terytorjum Węgier. Wnet jednak okazało się w ciągu najbliższych lat po zjednoczeniu, że Ferdynand nie zdoła ani Węgier, ani Siedmiogrodu uratować przed niebezpieczeństwem podbojów tureckich. Od r. 1552 Turcy rok po roku czynili postępy, a Ferdynand nie zdołał ani orężem, ani drogą dyplomatyczną powstrzymać ich ekspansji. Ujawniło to zarówno słabość, jak i bezczynność rządu wiedeńskiego i wywarło wielkie wrażenie w całym kraju. W Siedmiogrodzie nastąpił zupełny przewrót w opinii publicznej. Upowszechniło się przekonanie, że trzeba przywrócić odrębny Siedmiogród i to, jeśli nie można inaczej, pod zwierzchnictwem tureckim, by przez to zabezpieczyć *status quo* i zapobiec powtarzaniu się podbojów tureckich. Król Ferdynand próbował sparaliżować ten niekorzystny dla niego nastrój polityczny przez bezpośrednią ugodę z Portą. Porta natomiast, chociaż przyjęła daninę, przyslaną przez Ferdynanda za Siedmiogród, nie miała wcale ochoty zgodzić się na połączenie Siedmiogrodu z Węgrami i żądała niezwłocznego wydania wschodnich obszarów w ręce Jana Zygmunta. Z jednej strony więc stanowisko Porty, żądającej niepodległości Siedmiogrodu, z drugiej powstanie, które jednocześnie wybuchło w Siedmiogrodzie, a wreszcie i objęcie korony cesarskiej przez Ferdynanda I po rezygnacji Karola V, które siły jego i zainteresowanie zwróciło

niemał wyłącznie w stronę Niemiec, skłoniły Ferdynanda do zrzeczenia się Siedmiogrodu; Stany siedmiogrodzkie zresztą już z początkiem 1556 r. uchwaliły powołanie na tron Jana Zygmunta i matki jego królowej Izabelli.

Powrót Jana Zygmunta do Siedmiogrodu nie oznaczał jednak spokoju ani w Siedmiogrodzie, ani też w granicznych z nim bezpośrednio obszarach za Cisą, Ferdynand zresztą, który tylko w ostateczności gotów był wyrzec się tak upragnionej dlań jedności terytorjalnej Węgier, i w tym wypadku myślał o wyrzeczeniu się, co najwyżej właściwego Siedmiogrodu, którego granice od średniowiecza pozostały niezmienione, ale nie rezygnował z posiadania obszarów za Cisą. Stany siedmiogrodzkie natomiast, do których doszły wieści o zamiarach króla zachowania obszarów za Cisą, oświadczyły, że nie mogą się ich wyrzec tak z przyczyn politycznych, jak gospodarczych. Ponieważ wyrównanie tych różnic nie udało się, chociaż Ferdynand uzyskał pośrednictwo króla polskiego Zygmunta Augusta, decyzja znalazła się na ostrzu mieczów. W ten sposób na wiosnę 1557 r. rozpoczęła się wojna o terytorjum, które rozciągało się na wschód od Tokaju po zamek Huszt i na południe od Tokaju po Nagyvarad, względnie po granicę Siedmiogrodu. Na tem to spornem terytorjum znajdowały się także posiadłości rodziny Batorych.

Walki o te sporne komitaty zacisańskie trwały ze zmienem szczęściem aż do r. 1567, a wśród nich odegrał wielką rolę Stefan Batory. Początkowo był on starostą zamku szatmarskiego, później był wodzem wojsk siedmiogrodzkich, broniących linii Cisy, w końcu zaś otrzymał namiestnictwo Waradu, które było najwyższą godnością wojskową nie tylko zacisańskich komitatów, ale także i Siedmiogrodu. W ciągu tych walk niejednokrotnie prowadził defensywę i ofensywę, niejednokrotnie bronił i szturmował twierdze, oraz staczał walki w otwartym polu; miał sposobność używania różnych rodzajów broni, jak i stwierdzenia, pod jakimi względami strategia siedmiogrodzka stoi na poziomie wymagań czasu, a pod jakimi jest zacofana, w jakim kierunku potrzebny jest postęp, a w jakim zachowanie dotychczasowych sposobów walki. Mógł też Batory przyrzec się różnej wartości wojskowej narodów, stanowiących tamtejszą ludność, i zadać sobie pytanie czy należy

wszystko unifikować, czy też lepiej będzie zastosować się do właściwości narodowych i odpowiednio do tradycji rozwijać organizacje i wyszkolenie wojskowe poszczególnych narodów. Były to wszystkie kwestje, które zajmowały Batorego stale nie tylko w czasie tych kampanij, ale także w ciągu panowania jego w Siedmiogrodzie, a potem w Polsce. Niemniej faktem jest, że te lata zarówno teoretycznie jak praktycznie stanowiły dla Batorego prawdziwą szkołę wojenną, jak też niewątpliwem jest, że w czasie tych lat i walk zyskał Batory nie tylko wiadomości i doświadczenie wodza, ale także tę dyplomatyczną gotowość i zręczność, z jaką bronił interesów Siedmiogrodu.

Dyplomacja siedmiogrodzka stawiała wówczas swe pierwsze kroki. Ponieważ Siedmiogród był nowym tworem państwowym, nie mogła ona nawiązywać do tradycji, nie znała języka i form dyplomatycznych stosunków, brakowało jej należytej orientacji w sytuacji międzynarodowej. Temu należy przypisać, że za panowania Jana Zygmunta najważniejsze sprawy dyplomatyczne Siedmiogrodu załatwiali Polacy z tej przyczyny, że Jan Zygmunt, przez matkę swą Izabellę, córkę Zygmunta Starego i Bony, otrzymał wychowanie polskie, wyrósł w polskim otoczeniu, i że w spokrewnionej dynastji polskiej widział jedyne, prawdziwego obrońcę swych interesów. U boku dyplomatów polskich, którzy znaleźli się w służbie książęcego dworu siedmiogrodzkiego wyrosło nieznacznie grono dyplomatów siedmiogrodzkich, które z początku, stosownie do tradycji dyplomatycznych polskich, dość ostrożnie, później zaś zupełnie samodzielnie starało się reprezentować interesy Siedmiogrodu.

Działalność dyplomatyczna Batorego przypadała właśnie na początki dyplomacji siedmiogrodzkiej. Indywidualnie i on przeszedł przez stopnie jej rozwoju, aż wreszcie nie tylko dorównał, ale pod wielu względami i przewyższył poziom ówczesnej sztuki dyplomatycznej. Znajomość języka włoskiego, nabyta w Padwie, znajomość niemieckiego, nabyta w latach spędzonych w Wiedniu, a wreszcie doskonała znajomość łaciny zapewniała mu możliwość bezpośredniego zetknięcia się z obcymi, i wszystkie płynące stąd korzyści. Z tej też przyczyny Jan Zygmunt od r. 1561 utrzymywał kontakt z dworem wiedeńskim i jego przedstawicielami i dowódcami na Węgrzech

za pośrednictwem bądź dyplomatów polskich, bądź Stefana Batorego. Przedmiot rokowań bywał bardzo rozmaity: czasem szło tylko o warunki zawieszenia broni, czasem, jak w r. 1563 lub 1565, o doniosłe sprawy międzynarodowego znaczenia. Batory w ciągu tych rokowań nauczył się stosować do sytuacji: był politykiem realnym, który liczył się z możliwościami, nie tracąc nigdy z oczu wytkniętego zasadniczo celu. Tem tłumaczą się niektóre pozorne nielogiczności i pozorne sprzeczności jego dyplomacji.

Batory, który zresztą cieszył się pełnem zaufaniem Jana Zygmunta i wszystkie misje dyplomatyczne prowadził na podstawie zupełnych pełnomocnictw, od chwili powrotu z Wiednia i wejścia w służbę Jana Zygmunta, pracował świadomie nad wybudowaniem politycznej niezależności Siedmiogrodu i związanych z nim obszarów za Cisą. Przed oczyma jego rysował się obraz wewnątrznie skonsolidowanego i należycie zorganizowanego państwa, powołanego wedle jego planów do konserwowania i wzmacniania siły i odporności węgierszczyzny, której stałe rozszerzanie się podboju tureckiego groziło ostateczną ruiną. Nie trzeba bowiem zapominać, że krwawe walki od r. 1526 pomiędzy Portą a Habsburgami toczyły się na terytorjum Węgier. I gdy z jednej strony ginęły wartości gospodarcze i kulturalne, nie dające się wyrazić liczbami, na skutek napadów tureckich i przeciwakcji niemieckiej, tak z drugiej strony siła oporu węgierszczyzny, na skutek wielkiej utraty krwi, coraz bardziej ścierała się na proch. Jedynie tylko wschodnio-węgierskie obszary, pozostające pod władzą Jana Zygmunta, pozostały nietknięte, nie tylko dlatego, że sułtan Soliman uważał się za opiekuna Jana Zygmunta, ale i dlatego, że od r. 1566 terytorjum to uznało suwerenność Porty. Z punktu widzenia interesów węgierskich było więc polityczną potrzebą z jednej strony pielęgnowanie przyjaźni z Turkami, która nowemu tworowi państwowemu zabezpieczała ochronę, z drugiej strony zaś usuwanie wszelkich przeszkód i niebezpieczeństw, które zagrażały bądź granicom, bądź wewnętrznemu pokojowi. Ta to konserwatywna koncepcja polityczna unosiła się zawsze przed oczyma Batorego wśród rokowań prowadzonych z dworem wiedeńskim lub z jego węgierskimi eksponentami. W ten tylko sposób staje się zrozumiałem,

dłaczego w r. 1562 i 1565, kiedy wojska siedmiogrodzkie poniosły katastrofalne klęski, Batory, jako poseł Jana Zygmunta, zrzekł się bez większego oporu obszarów węgierskich poza Siedmiogrodem; przekonany był bowiem, że w ten sposób uniemożliwiał wtargnięcie wojsk cesarskich do właściwego Siedmiogrodu. Wiedział zaś, że zjawienie się wojsk cesarskich w Siedmiogrodzie mogło łatwo wywołać przewrót wewnętrzny, wojnę domową i zupełną ruinę istniejącego porządku państwowego. Powstanie Seklerów w r. 1562 i wielkie sprzyśiężenie Valkai-Forró wykryte w r. 1564 były istotnie dowodami, że władza państwowa w Siedmiogrodzie spoczywała jeszcze na tak nietrwałych podstawach, że samo zjawienie się sił nieprzyjacielskich mogło ją obalić. Wypadki zatem potwierdzały stanowisko i bystrość oceny sytuacji przez Batorego w czasie rokowań o zawieszenie broni.

Na odwrót wszakże zrozumiałem jest że, gdy tylko w państwie przywrócono porządek i stanowisko księcia wzmocniło się, co więcej gdy i Porta okazała ochotę do interwencji na rzecz Siedmiogrodu, Jan Zygmunt zmierzać począł do złagodzenia ciężkich warunków zawieszenia broni i korzystniejszej dla siebie ugody. W r. 1563 rozpoczął więc za pośrednictwem dworu polskiego rokowania z arcyksięciem Maksymiljanem, który w zastępstwie cesarza, zajętego sprawami Rzeszy, załatwiał sprawy węgierskie i wogóle wschodnio-europejskie; ze strony Siedmiogrodu rokowania te prowadził Stefan Batory, niewątpliwie dlatego, że z pomiędzy doradców Jana Zygmunta był jedynym, który bezpośrednio znał życie dworu węgierskiego i osobistości kierujące polityką Rzeszy i który zarazem doskonale był zorientowany, tak jako namiestnik waradyński jak i tamtejszy latyfundysta, w skomplikowanych stosunkach terytorjalnych „Partium,” stanowiących właściwy przedmiot targów. Rokowania te jednakże z r. 1563, mimo że Batory wyposażony był w pełne pełnomocnictwa i gotów był do ciężkich ofiar dla osiągnięcia trwałego pokoju, rozbiły się o nieustępliwość dworu wiedeńskiego.

Podobna była sytuacja i w czasie wiedeńskich rokowań z r. 1565, które ze strony Siedmiogrodu prowadził znów Stefan Batory; okazał on w nich wielką ustępliwość, ale poza pewną granicę pójść nie chciał. Ponieważ zaś dwór cesarski miał wia-

domości, że schorowany i spragniony pokoju Jan Zygmunt bardzo jest skłonny do ugody i że wśród polityków Siedmiogrodzkich jeden jedyny Batory reprezentuje stanowisko *non possumus*, zarówno cesarz jak i jego doradcy chcieli przeciąć węzeł gordyjski przez usunięcie Batorego i nawiązanie bezpośrednich rokowań z Janem Zygmuntem z pominięciem jego osoby. Zrobiono to w ten sposób, że cesarz Maksymiljan kazał Batorego 5 lipca 1565 r., niewątpliwie wbrew prawu narodów, uwięzić, z tą motywacją, że jest on główną przeszkodą tak upragnionego pokojowego porozumienia, i trzymał go pod strażą najpierw w Wiedniu, a potem w Pradze. Z tej niewoli oswobodził się Batory dopiero latem 1567 r., pomimo że nie tylko Jan Zygmunt, ale i król polski Zygmunt August interwenjowali w jego sprawie. I wtedy zaś uzyskał wolność tylko dlatego, że pasza budziński zdecydował się dać listy *salvi conductus* posłom wysłanym przez cesarza Maksymiljana latem 1567 r. do Adrianopola tylko pod tym warunkiem, jeżeli cesarz wypuści Batorego niezwłocznie na wolność. Ponieważ zaś rokowań z Portą nie można było odraczać, Maksymiljan zmuszony był uwolnić Batorego.

Dwuletnia niewola poczyniła głębokie ślady w psychice Batorego. Miał dosyć sposobności do uzupełnienia swej wiedzy — przez lata te istotnie pilnie się uczył i czytał — jak i do przemyślenia swej dotychczasowej działalności i wyszukania przyczyn i okoliczności swych powodzeń i swych niepowodzeń. Miał czas rozmyślać nad sytuacją polityczną i przyszłością Siedmiogrodu, która wydawała się tak niepewna, i miał czas po temu, aby na podstawie swych rozważań skonstruować obraz przyszłej polityki Siedmiogrodu, w której, jak wierzył, przeznaczoną ma doniosłą rolę. Na podstawie późniejszych wypadków wydaje się prawdopodobnem, że wtedy właściwie dojrzało w nim przekonanie, że należy utrzymać odrębną państwowość Siedmiogrodu, a za oś jej polityki zagronicznej przyjąć politykę przyjaźni z Turkami, lecz że przytem należy dążyć do zmieszenia przeciwieństw z Habsburgami. Był przekonany, że po powrocie do ojczyzny czekać nań będą ważne zadania na podstawie jego doświadczeń, studiów i zamysłów i że będzie mógł oddać wielkie usługi zarówno monarsze jak krajowi.

Wróciwszy do Siedmiogrodu znalazł jednak stosunki zmienione. Stwierdził przedewszystkiem zmianę w stosunkach na dworze Jana Zygmunta. Przed dwoma laty on, Batory, był naczelnym wodzem wojsk Siedmiogrodu i kierownikiem dyplomacji siedmiogrodzkiej. Teraz zaś znalazł na dworze nowe osobistości, które wyzyskując słabą i łatwo dostępną dla wpływów indywidualność Jana Zygmunta, zyskały nad nim nieograniczony wpływ i odwróciły go zupełnie od Batorego, widząc w nim, nie bez podstaw, główną przeszkodę dla swego znaczenia. To było przyczyną dla której Batory, wróciwszy do kraju, zatrzymał wprawdzie namiestnictwo waradyńskie, ale do kierowniczej roli w życiu politycznem już nie doszedł. Sprawy trzymał w swych rękach *homo novus*, Kasper Békés, który już wtedy snuł plany o możliwości, gdyby sprzyjało szczęście, zostania następcą Jana Zygmunta; z tej też przyczyny wszystkich możliwych do tego współzawodników, wśród nich Batorego, usuwał ze dworu. Kierownictwo polityki zagranicznej dostało się wyłącznie w ręce Békésa. On to z polecenia Jana Zygmunta prowadził rokowania, które w r. 1570 toczyły się z pełnomocnikami cesarza Maksymiljana w Pradze, względnie w Spirze, i które zakończyły się t. zw. umową spirską.

Umowa spirska dokładnie ustaliła prawno-państwowy stosunek pomiędzy Siedmiogrodem a królestwem węgierskiem i jego charakter na przyszłość. Ustaliła ona ostatecznie także i sporną sprawę przynależności komitatów zacisańskich, które przez tyle lat były przyczyną i widownią walk. Jednakże — i tu była jej istota — pozostawała ona w sprzeczności z prawno-państwowym rozwojem Siedmiogrodu, bo poświęcała jego państwową odrębność, gdyż Jan Zygmunt i jego następcy uznawali zwierzchnictwo królów węgierskich i ich prawo rozporządzania Siedmiogrodem. Umowa spirska była więc właściwie wielką polityczną usługą dla domu Habsburskiego, ze strony Kaspra Békésa, który odegrał decydującą rolę nie tylko w ustaleniu punktów umowy, ale i w przyjęciu jej przez Jana Zygmunta. Békés nie rachował źle. Wiedeń po tej usłudze widział w nim chętnie narzędzie polityki cesarskiej i dlatego też on stał się jego kandydatem na tron książęcy Siedmiogrodu, w razie bezpotomnej śmierci Jana Zygmunta. O Bato-

rym w Wiedniu mówiło się tylko tyle, że i na przyszłość trzeba go trzymać zdaleka od życia politycznego.

Śmierć Jana Zygmunta 14 marca 1571 r. niespodziewanie uczyniła aktualną i umowę spirską i związane z nią wszystkie polityczne, prawne i oczywiście także i osobiste kwestje. Życie miało teraz wykazać jej wartość, czy istotnie spowodowała je nieodparta polityczna konieczność, czy też tylko interesy dynastji czy jednostek.

II.

Trzy narody Siedmiogrodu (węgierski, seklerski i saski) na sejmie, odbytym 8 marca 1556 r., wybrały Jana Zygmunta „księciem i królem“ i przysięgły mu wierność. W ten sposób Siedmiogród stał się księstwem elekcyjnym. W dziesięć lat później, ogłoszone przez sułtana Solimana *athname* w całości uznało prawo Stanów siedmiogrodzkich do wyboru księcia, zachowując dla sułtana prawo zatwierdzania elekta. Sejm siedmiogrodzki z r. 1567, powoływał się właśnie na to *athname*, uchwalając ustawę o wolnym wyborze księcia. Umowa spirska zatem, która z milczącym pominięciem prawa elekcji zapewniała Habsburgom Siedmiogród i należące doń części Węgier na wypadek śmierci Jana Zygmunta bez pozostawienia męskiego potomka, stała w sprzeczności tak z owym *athname*, jak i uchwałami sejmu z roku 1567. To było przyczyną, dla której Jan Zygmunt, choć ze swej strony przyjął tę umowę, nie przedłożył jej jednak do zatwierdzenia Stanom, bo nie chciał się narażać na jej odrzucenie. Z tego powodu umowy tej, o której Stany siedmiogrodzkie nie wiedziały, nie można uważać za traktat państwowy mający ustawową siłę.

Ogromna większość wśród Stanów siedmiogrodzkich zgodna była w tem, że osoba elekta musi być możliwa do przyjęcia dla Porty, gdyż w przeciwnym razie była wyłączona współpraca z Turcją. Ponieważ zaś Porta słuchać nawet nie chciała o Kasprze Békésu, którego w Turcji uważano za zwolennika Niemiec, a właściwie opowiadała się za wyborem Batorego, po którym oczekiwano kontynuacji dotychczasowej przyjaznej dla Turcji polityki, przeto Stany siedmiogrodzkie dn. 25 maja 1571 r. wybrały księciem „bez wszelkich dalszych słów i dyskusji“ Stefana Batorego.

Jednomysłność wyboru wskazywała na to, że wbrew wszystkim zabiegom Kaspra Békésa, opinia siedmiogrodzka widziała jedyne odpowiedniego na tron człowieka w usuwanym od lat na dalszy plan Batorem, a to na podstawie jego zalet osobistych i usług, oddanych w przeszłości krajowi. Jakkolwiek jednak mogło być wielkie to moralne zadowolenie, jakie dawał Batoremu jednomyslny wybór, przecież ta jednomysłność Stanów nie oznaczała jeszcze jednomysłności całego społeczeństwa. W pierwszym rządzie nie można było zapominać o tem, że wszyscy którzy w tym czasie mieli znaczenie w życiu politycznem Siedmiogrodu, za przykładem Jana Zygmunta, była wyznawcami unitaryzmu, ta zaś gałąź rodziny Batorych, do której należał nowo wybrany książę, wytrwała przy religii katolickiej. W epoce walk teologicznych, w której żywioł świecki z taką samą namiętnością zajmował się kwestjami religijnymi, jak duchowieństwo różnych wyznań, musiał Batory prowadzić bardzo ostrożną politykę. Musiał pozostać obiektywnym i bezpartyjnym nawet wtedy, gdy poważnemi obawami napełniał go los katolicyzmu, zepchniętego w tył przez zwycięsko kroczące naprzód wyznania protestanckie.

Poza przeciwieństwami wyznaniowemi, które każdej chwili obalić mogły wewnętrzny pokój Siedmiogrodu, istniały jeszcze przeciwieństwa polityczne, a nawet dały się odczuwać także przeciwieństwa narodowościowe (Seklerzy, Sasi), które istniały oddawna i każdej chwili mogły zyskać na siłach. Także i w sprawach polityki zagranicznej opinia publiczna Siedmiogrodu nie była jednolita. Olbrzymia większość była niewątpliwie za polityką przychylną dla Turcji, wskazując na to, że tylko przy pomocy tej polityki można było uchronić kraj od podboju tureckiego, w czasach gdy większa i gospodarczo cenniejsza część królestwa węgierskiego dostała się pod panowanie tureckie. Wbrew jednak temu kierunkowi Kasper Békés i część magnatów chciała się orjentować w stronę Wiednia, nie tylko dla solidarności chrześcijańskiej, wysuwanej raczej jako hasło, niż odczuwanej istotnie, lecz więcej jeszcze z racji dążeń do władzy. Dla Batorego grupa Békésa oznaczała w tej chwili największe niebezpieczeństwo. Wystarczy wskazać na fakt, iż wedle testamentu Jana Zygmunta,

przyjętego przez sejm, wszystkie zamki Siedmiogrodu i złączonych z niemi części Węgier znajdowały się w ręku Békésy i jego przyjaciół, co w praktyce oznaczało, iż władza wojskowa była właściwie w ręku partji habsburskiej. Batory mógł wprowadzić stać się łatwo panem sytuacji przy wojskowej pomocy Porty; wystrzegał on się jednak dopuszczenia Porty do zbrojnej interwencji, bo skutki jej mogły być nieobliczalne. Chciał też uniknąć ostatecznego zerwania z Habsburgami, mimo że miał po temu wszelkie osobiste dowody, gdyż ostatecznie oni to, Habsburgowie, reprezentowali w ówczesnej Europie antyturecką chrześcijańską politykę, którą w głębi serca Batory uznawał za słuszną. Z tego to właśnie ostatniego powodu Batory zdecydował się nie zaostreżać przeciwności, lecz przeciwnie dążyć do porozumienia z dworem wiedeńskim, spodziewając się tą drogą spokojnego rozbrojenia grupy Békésy. Widział, że nie obejdzie się bez ciężkich ofiar, jednakże spokój Siedmiogrodu, uważał za ważniejszy od nich; chciał, by Siedmiogród, pomiędzy dwoma walczącymi ze sobą potęgami, habsburską i turecką, możliwie długo utrzymał neutralność i wzmocnił się tymczasem wojskowo i gospodarczo. Wtedy dopiero mógł stać się ważkim czynnikiem w sprawach Europy wschodniej.

Rozpoznanie istoty sytuacji i chęć zapewnienia rozwoju Siedmiogrodowi skłoniły zatem Batorego do zawarcia możliwie szybko porozumienia z grupą Békésy. Po długich rokowaniach doszło ono do skutku, ale ze względu na Portę obydwie strony zachowały je w tajemnicy. Wedle niego Batory przyrzekł wierność królowi Maksymiljanowi i zobowiązał się, że na życzenie wyda mu zamki i cały Siedmiogród. W istocie tedy porozumienie to nie było niczem innym jak wykonaniem umowy spirskiej: Siedmiogród tracił niezależność, księżę jego podlegać miał królowi węgierskiemu.

Ponosząc tę ciężką ofiarę, z wyżej wymienionych przyczyn, Batory osiągał jednak tyle, że grupa Békésy wydała mu natychmiast wszystkie zamki; przez to przechodziła w jego ręce władza wojskowa, której mógł odtąd używać wedle własnego uznania. W Wiedniu też połapano się dość szybko, że grupa Békésy zbyt się pośpieszyła, bo bez żadnej gwarancji wydała zamki Batoremu, i dlatego Maksymiljan pośpiesznie zaczął wydawać rozporządzenia, mające uratować to, co jeszcze było

do uratowania. Zarządzenia te jednak, (aby dowódcy zamków przysięgali wierność najpierw królowi, a potem dopiero, w drugim rzędzie, księciu Siedmiogrodu), nie miały praktycznego znaczenia. Wojskiem bowiem siedmiogrodzkiem i zamkami dysponował sejm siedmiogrodzki, który nie wiedział o stosunku ułożonym świeżo pomiędzy Maksymiljanem a Batorem.

W ciągu bardzo krótkiego czasu Batory, dzięki wielkim swym kwalifikacjom osobistym, zyskał sobie powszechne zaufanie i przewyciężył różnice, dzielące stronnictwa, narodowości i wyznania. Kasper Békés i jego przyjaciele, którzy uważali się za mężów zaufania króla Maksymiljana i stróżów niedawno zawartej tajnej umowy i żądali z tej racji wyjątkowego dla siebie stanowiska w państwie, patrzyli z niepokojem na stopniowy wzrost powagi i władzy księcia. Békés nie omieszkiał też zwrócić uwagi dworu wiedeńskiego na to, że lojalność Batorego jest tylko pozorna i że w istocie zmierza on do niezawisłości. Jeżeli zatem dwór przykładać chce naprawdę wagę do utrzymania umowy spirskiej, to — wedle niego — należało Batorego w porę obalić. Dwór wiedeński narazie zajął stanowisko wyczekujące, a to tem bardziej, że Batory wiedząc o kontakcie Békésa z Wiedniem, latem 1572 r. uspokoił króla Maksymiljana, iż nie ma zamiaru zmieniać nowego stosunku prawnego pomiędzy Siedmiogrodem a królestwem węgierskiem. Ponieważ jednak mimo to nie uzyskał opuszczenia Békésa przez Wiedeń, a nie mógł ścierpieć, by Békés zachowywał się w Siedmiogrodzie tak, jakby cieszył się eksterytorjalnością i nie potrzebował liczyć się z księciem, — przeto jesienią 1573 r. zmusił go do opuszczenia księstwa.

Od tej chwili Békés począł akcję przeciw Batoremu częścią na Górnych Węgrzech, a częścią w Wiedniu. Dowódcy wojsk cesarskich na Węgrzech, a w szczególności namiestnik koszycki Rueber, gotowi byli zbrojnie poprzeć Békésa, Maksymiljan natomiast czynił zależnem oficjalne poparcie go od tego, czy Porta nie sprzeciwi się ekspedycji przeciw Batoremu. Porta wszakże, u której popierała Békésa dyplomacja wiedeńska i u której sam Békés przy pomocy pieniędzy i wielkich obietnic starał się stworzyć przychylny dla siebie nastrój, jako dla pretendenta do tronu siedmiogrodzkiego — w dalszym ciągu nie chciała słyszeć o jego kandydaturze. Wobec tego i Maksy-

miljan nie mógł oczywiście zająć otwarcie stanowiska za Békésem, nie przeszkadzał wszakże dowódcom swoich wojsk na Węgrzech w bezpośrednim wspomaganiu Békésa, który teraz na własną rękę zaczął werbować wojska na Górnych Węgrzech przeciw Batoremu. Przedsięwzięcie jego jednak doznało 10 lipca 1575 r. pod Kerellöszentpál nad Maroszem, zupełnej porażki, gdyż Batory rozbił tam dobrze uzbrojone i przewyższające go liczbą wojska Békésa.

Bitwa nad Maroszem miała dwa ważne bezpośrednie następstwa. Sejm, odbyty w kilka tygodni później w Kołoszwarze, na żądanie Batorego postąpił z bezlitosną surowością z rokoszanami, przez co w kraju złamano ostatecznie nastroje opozycyjne, a władza książęca Batorego zyskała powszechne uznanie. Drugim skutkiem był upadek stosunku zawisłości, który wedle umowy spirskiej wiązał Siedmiogród z królestwem węgierskim. Nie można było przecież przeczyć, że wysiłki Békésa ku obaleniu Batorego popierał król Maksymiljan, jeżeli nie bezpośrednio, to w każdym razie przez swoich górno-węgierskich dowódców wojskowych. W razie powodzenia przedsięwzięcia Békésa, Siedmiogród byłby został niewątpliwie jeszcze ściślej związany z królestwem węgierskim, a być może nawet byłby stracił swą odrębność jako prowincja. Po klęsce nad Maroszem rząd Maksymiljana musiał uznać, że popieranie Békésa był dyplomatycznie fałszywym krokiem. Król chciał teraz naprawdę zbliżyć się do Batorego, lecz był to już krok spóźniony. Pewnem jest, że Batory atuty, zdobyte przez zmianę stosunku sił, byłby wyzyskał i w tym wypadku, gdyby nie był zdobył korony polskiej. Wraz z elekcją wszakże na króla Polski z dnia 14 grudnia 1575 r., dla której pomyślnego dla Batorego przebiegu wielkie znaczenie miało zwycięstwo pod Kerellöszentpál, upadła automatycznie i umowa spirska, czyli zależność Siedmiogrodu od królestwa węgierskiego.

Wynik elekcji warszawskiej zaskoczył Siedmiogrodzian, tak jak wszystkich. Oceniali oni jednak jej wynik nie z punktu widzenia nowego króla, ale kraju. Zrozumiano natychmiast, że przez tę elekcję podniosło się międzynarodowe znaczenie Siedmiogrodu i że jednocześnie ustała zależność od Wiednia. Jedna tylko była kwestja, wymagająca rozstrzygnięcia: czy Siedmiogród ma się oddzielić od Polski i wybrać so-

bie odrębnego władcę, czy też uznając dalej panowanie Batorego, ma wejść w unję personalną z sąsiednim królestwem, z którym łączyły go wiekowe węzły polityczne, gospodarcze i kulturalne. Sejm odbyty w Meggyes w styczniu 1576 r., opierając się na dotychczasowych wynikach rządów Batorego, uznał, że leżałoby w interesie państwa, gdyby Batory, zadowolając się moralnem znaczeniem wyboru, nie obejmował w istocie godności królewskiej w Polsce, ale pozostał nadal księciem Siedmiogrodu; niemniej wszakże przyjął do wiadomości, że Batory obok polskiej korony królewskiej chce zachować władzę w Siedmiogrodzie i że życzy sobie jedynie wyboru zastępcy dla kierowania sprawami siedmiogrodzkiemi, a to w osobie nieco starszego brata Krzysztofa.

Chociaż królestwo polskie i księstwo siedmiogrodzkie łączyła tylko wspólność osoby monarchy, tak że obydwaj państwa żyły życiem od siebie niezależnem, przecież to chwilowe ich połączenie miało wielkie korzyści, tak osobiste, jak rzeczowe. Pod względem osobistym dlatego, że Batory, posiadając tron siedmiogrodzki, o wiele silniej mógł podkreślać dostojęństwo swej władzy w Polsce i mógł domagać się daleko aktywniejszej roli w kierowaniu sprawami państwowemi, niż wówczas, gdyby posiadał jedynie polską koronę. Świadomość, że jest jednocześnie księciem Siedmiogrodu, dawała mu daleko większą pewność i zdecydowanie przy urzeczywistnianiu jego planów i celów, które niejednokrotnie stawały w przeciwieństwie do zazdrośnie strzegących praw i przywilejów szlacheckich stanów polskich. Pod względem rzeczowym unja miała to znaczenie, że Batory rozporządzał siłami nie tylko Polski, ale i Siedmiogrodu, do urzeczywistnienia tego programu, który mu postawiono za warunek przy elekcji. Dość w tym względzie wskazać na jeden fakt, a mianowicie, że Siedmiogrodzianie wzięli w wielkiej liczbie udział w jego wyprawach moskiewskich i że wielu z nich poświęciło krew i życie dla obrony granic polskich.

Siedmiogród w czasie rządów Krzysztofa Batorego, postępował dalej po drodze wytkniętej mu przez króla Stefana. W kierowaniu spraw wewnętrznych król zostawił wprawdzie wolną rękę bratu, lecz na odwrót we wszystkich kwestiach, które stały w związku z wielkimi jego planami,

żądał stanowczo stosowania się do swojej woli czy życzeń. Do tych planów politycznych należało przede wszystkim podniesienie siedmiogrodzkiego Kościoła rzymskokatolickiego z dotychczasowej poniżającej sytuacji i zupełne równouprawnienie go z wyznaniem protestanckim, będącym w większości. Katolicy stanowili w tym czasie w Siedmiogrodzie mniejszość bez znaczenia, pozbawioną duchowieństwa i organizacji. Wprawdzie zaciekle walki teologiczne, które za rządów Jana Zygmunta i w początkach rządów Batorego były na porządku dziennym i w stałym podnieceniu trzymały opinię publiczną, zwolna uciszyły się, lecz te spokojniejsze czasy nie przyniosły zmiany w położeniu katolicyzmu, kurczącego się coraz bardziej i zepchniętego na podrzędne stanowisko.

Tego narazie Batory nie mógł zmienić, ale tyle osiągnął, że pomiędzy wyznaniem nastąpił pokój, a stosunki pomiędzy katolikami i protestantami ułożyły się lepiej, niż w wielu innych państwach europejskich; wedle opinii Jezuitów protestanci siedmiogrodzcy okazali się o wiele łagodniejsi od francuskich i niemieckich. Batory, dopóki nie pokonał Békésy i jego partji, wystrzegał się komplikowania sytuacji przez podnoszenie sprawy katolickiej, gdyż przez to byłby powiększył tylko przeciwieństwa. Skoro jednak w Siedmiogrodzie nastał wewnętrzny spokój i skoro Batory utrwalił się na tronie polskim, natychmiast poczynił kroki dla poprawy politycznej i społecznej sytuacji katolicyzmu siedmiogrodzkiego. Nie chciał wszakże nawracania i wystrzegał się wywołania sporów teologicznych, gdyż to mogło sprowadzić tylko koncentrację protestantyzmu; chciał zamiast tego podnieść poziom kulturalny katolicyzmu, chciał stworzyć wykształcone i kulturalne społeczeństwo katolickie w tem przekonaniu, że za wzmocnieniem i rozszerzeniem się kultury pójdzie także podniesienie się znaczenia społecznego i politycznego katolicyzmu. Temu programowi kulturalno-politycznemu nie sprzeciwiły się także i Stany siedmiogrodzkie, mimo, że były w większości protestanckie; październikowy sejm siedmiogrodzki w r. 1579 zgodził się nawet, na życzenie króla, aby dla kształcenia i wychowania katolickiej młodzieży przybyć mogli do Siedmiogrodu Jezuici z Polski. Wychowaniem katolickiej młodzieży zająć się miała wyższa szkoła w Kołoszwarze, założona w r. 1581 na

wzór wileńskiego kolegium jezuickiego; szkoła ta, podobnie jak inne szkoły jezuickie w Siedmiogrodzie, w krótkim czasie mogła pochwalić się dobrymi wynikami i zyskała sobie szacunek nawet w kołach protestanckich. Niewątpliwie przedwczesna śmierć Stefana Batorego, podobnie jak i fakt, że za czasów wybranego księciem po śmierci Krzysztofa Batorego (1581 r.), małoletniego Zygmunta Batorego, na nowo wszczęły się walki partyjne i wyznaniowe, utrudniły dalszy rozwój i wzmocnienie się katolicyzmu w Siedmiogrodzie. Mimo to przecież od tego już czasu katolicyzm pozostał w Siedmiogrodzie czynnikiem ważkim, z którym późniejsi książęta zaczęli się liczyć; wynik ten zawdzięcza on przedewszystkiem królowi Polski, Stefanowi Batoremu.

Równolegle do polityki kulturalnej szła polityka wojskowa Batorego. O dobre dla obrony granice i o wydoskonalenie obrony granic starał on się już jako książę Siedmiogrodu. Śledził też stale z uwagą rozwój techniki budowy twierdz w Europie i starał się natychmiast zastosować jego wyniki. Z zamku w Nagyvarad on to zrobił przy pomocy włoskich mistrzów nowożytną twierdzę, która przez sto lat broniła Siedmiogrodu przed zdobywcami porywami Niemców i Turków. Jednocześnie starał się o zreorganizowanie wojsk siedmiogrodzkich. Na podstawie dawniejszych swych doświadczeń, za broń główną uważał on piechotę i dlatego to, po zwycięstwie odniesionem nad Békésem, wszelkimi siłami starał się o jej rozwinięcie. Sejm kołozwarski z lipca 1575 r. postanowił na jego życzenie, że węgierska szlachta i Seklerzy mają z każdego 16 dymów wystawić nietylko jednego jeźdźca, ale także ponadto i jednego piechura. W ten sposób pozostałą piechotę brało na żołd, na wypadek wojny, państwo, a w razie przeciągania się wojny książę. Żołnierz pieszy odbywał w czasie pokoju służbę na dworze pana, który w czasie wojny obowiązany był zaopatrzyć go w zielony mundur i broń i odesłać pod rozkazy księcia. Piechota ta miała osobnego dowódcę i osobny sztandar. Nie szczędził również Batory ofiar dla rozwoju artylerji. Podniósł on bardzo stan liczebny artylerji, starał się o zaopatrzenie jej w działa i sprzęt wojenny. Za jego panowania też rozwinęło się bardzo ludwisarstwo. Wiemy o powstaniu w tych czasach 5 odlewni dział w Siedmiogrodzie,

skutkiem czego Siedmiogród pod względem przemysłu wojennego zupełnie się uniezależnił od Górnych Węgier i od prowincyj austriackich, które dotąd głównie pokrywały jego potrzeby w tym względzie.

Liczyby wojsk siedmiogrodzkich, zreorganizowanych przez Batorego, nie znamy. Z tego jednak faktu, że książę Siedmiogrodu, Zygmunt Batory, w dziesięć lat po śmierci Stefana mógł prowadzić wojnę zaczepną przeciw Turkom i kilkakrotnie ich pobić, można wnioskować, że reformy wojskowe Batorego w rzeczywistości dopisały i że w ich następstwie Siedmiogród w krótkim czasie stał się jednym z najpoważniejszych czynników wojskowych Europy wschodniej. Przypuszczamy, że reformy wojskowe, przeprowadzone przez Batorego w Siedmiogrodzie, może w ulepszonej i do polskich warunków zastosowanej formie, dadzą się odszukać i w wojsku polskim z czasów Batorego, na dowód, że wielki król rychło dojrzał, iż Polska pozbawiona naturalnych granic, a otoczona dawnymi wrogami, uważać się musi przedewszystkiem za państwo militarne. I gdyby Opatrzność dała mu była czas na urzeczywistnienie tych reform, pewnem jest, że dzieje Polski byłyby się inaczej potoczyły, tak jak inaczej byłyby się ułożyły dzieje Siedmiogrodu, a w związku z niemi i Węgier.

O Batorym możemy powiedzieć to, co o księciu Siedmiogrodu Gabrjelu Bethlenie powiedział współczesny mu, a następcą jego na tronie książęcym — Jan Kemény: „Oby się był raczej nie urodził, a jeżeli się urodził, oby był żył wiecznie.“

Budapeszt.
